



The Holy See

PORANNA MSZA ŚWIĘTA TRANSMITOWANA NA ŻYWO
Z KAPLICY DOMU ŚWIĘTEJ MARTY

HOMILIA OJCA ŚWIĘTEGO FRANCISZKA

"Kiedy żyje się w domu, ale nie czuje się w domu"

Sobota, 14 marca 2020 r.

[Multimedia]

Mszę św. odprawianą w sobotę 14 marca rano w kaplicy Domu św. Marty Papież Franciszek ofiarował w intencji rodzin, zwłaszcza tych, które zmagają się z problemem niepełnosprawności, i w dalszym ciągu «modlił się w intencji osób chorych z powodu tej pandemii».

«Dziś chciałbym prosić o szczególną modlitwę w intencji rodzin», powiedział Papież na początku celebry. Są bowiem «rodziny, które z dnia na dzień znajdują się z dziećmi w domu, bo szkoły ze względów bezpieczeństwa są zamknięte, i muszą sobie radzić z trudną sytuacją, i to dobrze sobie z nią radzić, w pokoju, a także z radością. W sposób szczególny myślę o rodzinach, w których są osoby z niepełnosprawnością. Ośrodki opieki dziennej dla osób z niepełnosprawnością są zamknięte, więc także taka osoba pozostaje w rodzinie. Módlmy się w intencji rodzin, aby nie utraciły spokoju w tej chwili i potrafiły żyć z całą rodziną mężnie i z radością».

A posłużwszy się wersetami z Psalmu 145 (8-9), odczytanymi jako Antyfona na wejście, Franciszek dodatkowo wzmocnił swoją modlitwę: «Pan jest łagodny i miłosierny, nieskory do gniewu i bardzo łaskawy. Pan jest dobry dla wszystkich, a Jego miłosierdzie nad wszystkim, co stworzył».

Papież oparł swoje rozważanie na fragmencie Ewangelii Łukasza (15, 1-3. 11-32) z dzisiejszej

liturgii, w którym jest przypowieść o synu marnotrawnym i miłosiernym ojcu. «Tak wiele razy słyszeliśmy ten fragment Ewangelii», powiedział Papież, wyjaśniając, że Jezus opowiada tę przypowieść «w szczególnym kontekście: 'Podchodzili do Niego wszyscy celnicy i grzesznicy, żeby Go słuchać'». Natomiast «faryzeusze i uczeni w Piśmie szemrali, mówiąc: 'Ten przyjmuje grzeszników i jada z nimi'. I Jezus odpowiedział tą przypowieścią».

Papież zwrócił uwagę, że do Jezusa «grzesznicy podchodzą w milczeniu, nie umieją mówić, jednak obecność jest bardzo wymowna, chcieli słuchać». Natomiast «uczeni w Prawie — co mówią? Krytykują. 'Szemrali', mówi Ewangelia, starając się zniweczyć autorytet, który Jezus miał u ludzi». W praktyce zbliżają się do Jezusa z «tym wielkim zarzutem — jada z grzesznikami, to człowiek nieczysty»

«Przypowieść jest po trosze wyjaśnieniem tego dramatu, tego problemu», stwierdził Franciszek. «Ludzie czują potrzebę zbawienia, nie umieją dobrze rozpoznać intelektem — muszę znaleźć mojego Pana, żeby mnie napełnił». Ludzie «potrzebują przewodnika, pasterza, podchodzą do Jezusa, bo widzą w Nim pasterza, potrzebują pomocy w drodze życia. Czują tę potrzebę».

Z drugiej strony natomiast «uczeni odczuwają swoją wystarczalność: 'My studiowaliśmy na uniwersytecie; zrobiłem doktorat, nie, dwa doktoraty. Wiem dobrze, bardzo, bardzo dobrze, co mówi Prawo; co więcej, znam wszystkie, ale to wszystkie wyjaśnienia, wszystkie kazusy, wszystkie postawy kazuistyczne'». W ten sposób myśląc, uczeni «czują się samowystarczalni, pogardzają ludźmi, pogardzają grzesznikami — pogarda dla grzeszników».

«W przypowieści», podkreślił Papież, dzieje się to samo: «Syn mówi do ojca — daj mi pieniądze, odchodzę. Ojciec daje, lecz nic nie mówi, ponieważ jest ojcem; może przypominał mu się jakiś wybryk z czasów, gdy był młody, ale nic nie mówi». Powód takiego postępowania? «Ojciec umie cierpieć w milczeniu, ojciec wie, że potrzebny jest czas, przeczekuje, aż miną złe chwile», wyjaśnił Papież. Wręcz «często postawa ojca to 'udawanie głupiego' wobec uchybień dzieci». I tak może dojść do tego, jak opowiada przypowieść, że «drugi syn wyrzuca ojcu: byłeś niesprawiedliwy». Czyni mu wyrzut.

Zatem, pytanie, zasugerowane przez Franciszka, to: «Co czują» trzej bohaterowie przypowieści? Przede wszystkim, zwrócił uwagę, «młodzieniec odczuwa chęć nasycenia się światem, pójścia dalej, wyjścia z domu, a być może odbiera go jakby więzienie, i czuje także tę samowystarczalność, tak iż mówi do ojca: daj mi to, co mnie się należy. Czuje odwagę, siłę».

Z kolei, kontynuował Papież, «ojciec czuje ból, czułość i wielką miłość. Potem, kiedy syn mówi te inne słowa, kiedy się opamiętuje: 'Wstanę i pójdę do mego ojca' — zastaje ojca, który go oczekuje, dostrzega go z daleka. Ojca, który potrafi wyczekiwać czasu dzieci».

A jeszcze, «co czuje starszy syn? Ewangelia mówi: 'Rozgniewał się'. Czuje tę pogardę, a bardzo

często oburzanie się jest, bardzo często, jedynym sposobem dla takich ludzi, by poczuli się godni».

«O tych sprawach jest mowa w tym fragmencie Ewangelii, o tym, co się czuje», podkreślił Franciszek: «A na czym polega problem?». Zaczynając «od starszego syna, problem polega na tym, że on był w domu, ale nigdy nie spostrzegł się, co to znaczy żyć w domu — wypełniał swoje obowiązki, wykonywał swoją pracę, ale nie rozumiał, czym jest relacja miłości do ojca. Syn 'się rozgniewał i nie chciał wejść'», czytamy w Ewangelii. Tak, «'ale czyż to nie jest już mój dom?', pomyślał». A jest to taka sama postawa, jak «uczonych w Prawie — nie ma porządku, przyszedł tu ten grzesznik i urządzają mu święto, a ja?».

Na to «ojciec mówi jasne słowa: 'Moje dziecko, ty zawsze jesteś ze mną i wszystko, co moje, do ciebie należy'». Jednak «syn tego nie zauważał — powiedział Papież — żył w domu, jakby to był hotel, nie czując tego ojcostwa». Owszem, jest bardzo «wielu 'gości hotelowych' w domu Kościoła, którzy uważają się za panów».

Jednak «ciekawe jest to», zwrócił uwagę Papież, że «ojciec nie wypowiada żadnego słowa do syna, który wraca po grzechu, tylko go całuje, przygarnia i urządza mu ucztę». Natomiast starszemu synowi ojciec musi dać wyjaśnienia, «żeby dotrzeć do serca — miał serce opancerzone przez swoje idee ojcostwa, synostwa, sposobu życia».

«Pamiętam — wyznał — jak raz pewien mądry starszy kapłan, wspaniały spowiednik, który był misjonarzem, człowiekiem, bardzo miłującym Kościół, gdy mówił o pewnym młodym kapłanie, bardzo pewnym siebie, bardzo wierzącym» — pewnym właśnie, że jest «wartościowy» i że ma «prawa w Kościele — powiedział: 'Cóż, ja modłę się za niego, żeby Pan podłożył mu skórę banana, tak żeby się poślizgnął, dobrze mu to zrobi'». Krótko mówiąc, «to tak jakby powiedział, co wydaje się bluźnierstwem, 'dobrze mu zrobi, jak zgrzeszy, bo będzie musiał prosić o przebaczenie i znajdzie Ojca'».

«Bardzo wiele mówi nam ta przypowieść Pana, która jest odpowiedzią daną tym, którzy Go krytykowali, dlatego że chodził z grzesznikami», stwierdził Papież. «A także dzisiaj wielu krytykuje — ludzie Kościoła — tych, którzy zbliżają się do osób będących w potrzebie, do osób pokornych, do osób, które pracują, także tych, które pracują dla nas».

Kończąc, Papież Franciszek zachęcił do modlitwy, «aby Pan dał nam łaskę zrozumienia, na czym polega problem — problemem jest to, że żyje się w domu, ale nie czuje się jak w domu, bo «nie ma wtedy relacji ojcostwa, braterstwa, jest tylko relacja kolegów z pracy».

Na zakończenie Mszy św. Papież modlił się, jak zazwyczaj, przed wizerunkiem Matki Bożej obok ołtarza kaplicy św. Marty. Towarzyszyła mu antyfony *Ave Regina caelorum*.

Copyright © Dicastero per la Comunicazione - Libreria Editrice Vaticana